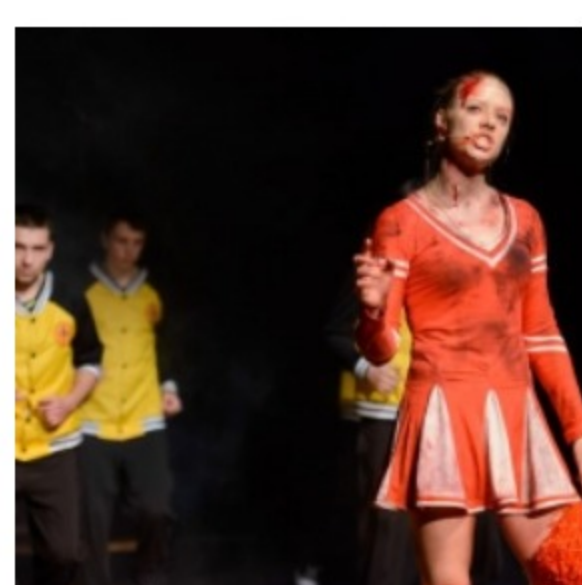


Kim jest Grażyna?

**MAGDALENA FIGZAL-
JANIKOWSKA**

Lubię to! 10

**Mickiewiczowską Grażyną w Teatrze im. L. Solskiego w Tarnowie Radosław Rychcik postanowił zamknąć swą romantyczną trylogię, którą zainicjowały poznańskie *Dziady*, a rozwinęła rzeszowska *Balladyna*. Tym samym niesceniczny i nieco zapomniany poemat historyczny doczekał się pierwszego w Polsce wystawienia.**Choć akcja powieści litewskiej Mickiewicza rozgrywa się pod koniec XIV wieku, to przestrzeń, którą widzimy na scenie, wygląda znajomo i współcześnie – tak jak we wcześniejszych *Dziadach*, stanowi ją boisko do gry wkoszykówkę (zaprojektowane zresztą ponownie przez Annę Marię Karczmarską). Tym razem transfer ten zdaje się wyznaczać główną linię interpretacyjną spektaklu. Grażyna występuje tu jako współczesna bojownicza, emancypantka – podobnie jak *Balladyna*, poruszająca się w sferze zagarniętej przez mężczyzn. Boisko, zajmujące niemal całą przestrzeń sceny, staje się zatem nie tylko miejscem bitwy/meczu Litwinów z zakonem krzyżackim, ale także areną dla emancypacyjnego gestu bohaterki.Ten rodzaj dyskursu wzmocniony zostaje wykorzystaniem w prologu przedstawienia fragmentem rozprawy *Kobiety i duch inności* Marii Janion. W książce tej, wyraźnie inspirowanej krytyką feministyczną, autorka prezentuje niestereotypowe sylwetki kobiecych bohaterek, zarówno tych historycznych, jak i literackich. Mickiewiczowska Grażyna zajmuje w owym zbiorze ważne miejsce – staje się symbolem Kobiety-Rycerza, poświęcającej się w imię wyższej sprawy. Rozważania Janion odczytuje w spektaklu Narrator (w tej roli Aleksander Fiałek) – na scenę wychodzi z książką, jego monolog przybiera formę wykładu. Tekst polskiej badaczki literatury romantyzmu jest z pewnością przydatny, pomaga odczytać inscenizację zgodnie z intencją twórców, jednakże równie dobrze można było umieścić go w programie spektaklu – tuż obok znakomitego tekstu Tomasza Szerszenia o melancholii Zidane'a, fragmentu książki *Polska – Niemcy 19, czyli 1000 lat sąsiedzkich potyczek* Andrzeja Klima czy wreszcie kalendarium spotkań reprezentacji Polski i Niemiec poczynając od 1933 roku.

Wydaje się, że Radosław Rychcik celowo miesza porządki: z jednej strony na scenie oglądamy mecz koszykówki, z drugiej zaś obudowany zostaje on szeroko zakreślonym kontekstem futbolowym, ujawniającym się nie tylko w tekstach dołączonych do programu, ale również w samej inscenizacji. Przede wszystkim wybrani krzyżacy zawodnicy noszą koszulki z nazwiskami znanych niemieckich piłkarzy: Gerda Müllera oraz Franza Beckenbauera (dla kontrastu po przeciwnej stronie gra patron tarnowskiego teatru Ludwik Solski).

Odniesienia do piłki nożnej i rozgrywek polsko-niemieckich pojawiają się także w kluczowej dla rozwoju akcji rozmowie Litawora (Tomasz Wiśniewski) z doradcą Rymwidem (Karol Śmiałek) – ten pierwszy zachowuje się trochę jak menadżer dużego klubu piłkarskiego, opracowujący strategię działania swego zespołu. Polityka Litawora nie jest jednak zbyt rozważna – prowokowany gniewem, postanawia wyruszyć zbrojnie przeciwko wielkiemu księciu litewskiemu, w dodatku z pomocą wrogiego Litwie zakonu krzyżackiego. Zgodnie z fabułą powieści zarówno Rymwid, jak i Grażyna, żona Litawora (w tej roli Dominika Markuszewska), próbują odwieść władcę Nowogródka od zgubnego planu. Kiedy się to nie udaje, zdeterminowana kobieta podszycia się pod męża i każe odprawić przybyłych posłów krzyżackich. Znieważeni Krzyżacy (ciekawe kreacje Martina Bogdana i Radomira Rospondek) zapowiadają zemstę – brzmi ona dosyć groźnie, tym bardziej że obaj aktorzy grają w języku niemieckim. Reakcja Grażyny jest natychmiastowa – nie budząc śpiącego męża, sama zaczyna przygotowania do bitwy/meczu z Krzyżakami.

W tarnowskim spektaklu Radosław Rychcik po raz kolejny projektuje rzeczywistość sceniczną utkaną z popkulturowych cytatów – tym razem tych związanych ze sportem. Poczynając od treningu drużyny krzyżackiej przez taniec Giermka-cheerleaderki aż po finałowy mecz z udziałem statystów-koszykarzy. Do tego wszystkiego dochodzi jeszcze drugi plan, a zatem piłkarskie rozgrywki polsko-niemieckie.

Dużą rolę w kreacji tego świata odgrywa oczywiście warstwa wizualna – scenografia oraz kostiumy Anny Marii Karczmarskiej. Ciekawy jest sposób, w jaki testuje się tu i przetwarza pewne elementy i rozwiązania scenograficzne zapożyczone z poznańskich *Dziadów*. Poza samym boiskiem (tym razem ukazany w pełnym, domkniętym kształcie) oraz koszykarzami powraca w tarnowskiej inscenizacji postać cheerleaderki. W *Dziadach* była to nieznająca ziemskich trosk Zosia, w *Grażynie* cheerleaderką jest Giermek, pełniący podwójną rolę: posłannika i naocznego świadka wszystkich zdarzeń. Postać tę rozpiął reżyser na dwie aktorki – młodszego Giermka gra Karolina Gibki (jedna z najciekawszych kreacji spektaklu), w starszego wcieliła się Bogusława Podstolska-Kras. Wzorem poznańskiego spektaklu na scenie pozostawia scenografka także praktykable – w *Dziadach* stanowiły one przestrzeń, do której powracały wywołane duchy, w *Grażynie* na podwyższeniach tych umiejscowiony zostaje chór. Jego rola w spektaklu wydaje się szczególnie istotna – zaproszony do współpracy tarnowski zespół Gos.pl staje się nie tylko narratorem, ale i głównym komentatorem akcji. Swoje relacje przekazuje poprzez songi – dzięki oryginalnej warstwie dźwiękowej autorstwa Michała i Piotra Lisów narracja chóru brzmi dość przejrzyście dla widza. Szczególnie godna uwagi jest scena meczu, którego przebieg chór przez cały czas precyzyjnie komentuje w swych pieśniach.Eklektyczność i dynamiczność spektaklu Rychcika z jednej strony wydaje się dość skuteczną metodą na przybliżenie widzowi trudnej formy oraz treści stylizowanego na staropolszczyznę poematu. Z drugiej jednak strony mnogość środków, cytatów, a także mocno eksponowana ekspresja ruchowa i cielesna przysłaniają psychologię postaci. Przede wszystkim mało wyrazista jest sama Grażyna Dominiki Markuszewskiej. Choć konstrukcja powieści Mickiewicza nie pozostawia zbyt dużego pola do popisu bohaterce – to raczej z ust innych postaci słyszymy o jej urodzie, odwadze i męstwie – to jednak w inscenizacji Rychcika jeszcze bardziej zepchnięta zostaje ona na margines, funkcjonując jako postać widmo. Trochę kłóci się to z wprowadzonym do spektaklu wstępem, łączącym *Grażynę* z polskim nurtem emancypacyjnym – zamiast manifestować swą obecność i odrębność w męskim świecie Grażyna Markuszewskiej staje się niewidoczna, ginie w cieniu swych przeciwników. Zaproponowany kształt sceniczny postaci nie do końca współgra też z projektowanym przez chór wizerunkiem Grażyny jako walecznej „niewiasty z wdzięków, a bohatera z ducha”.

Dużym walorem inscenizacji Rychcika jest natomiast fakt, że reżyser nie dodaje swoich tekstów, nie przetwarza oryginału – poemat epicki Mickiewicza umieszcza jedynie w nowym, bliższym nam kontekście. Co ciekawe, w tej hybrydycznej, na wskroś współczesnej formie dość wyraziście wybrzmiewa anachroniczny, stylizowany język poematu, którym Mickiewicz opowiada o losie swej mitycznej bohaterki.

17-06-2015

Teatr im. Ludwika Solskiego w Tarnowie
Adam Mickiewicz
Grażyna
adaptacja i reżyseria: Radosław Rychcik
scenografia i kostiumy: Anna Maria Karczmarska
muzyka, fotografia i wideo: Michał Lis, Piotr Lis
przygotowanie wokalne: Anna Podkościelny-Cyz
obsada: Aleksander Fiałek, Dominika Markuszewska, Tomasz Wiśniewski, Karol Śmiałek, Karolina Gibki, Bogusława Podstolska-Kras, Jerzy Pal, Tomasz Piasecki, Martin Bogdan, Radomir Rospondek
statysty/koszykarze: Jakub Piotrowski, Filip Świerż, Jan Szatko, Szymon Gromadzki
chór: Łukasz Cyganek, Małgorzata Oleksy, Katarzyna Walczak-Czerwonka, Gabriela Sodowy, Sławomir Ramian, Anna Piotrowska, Agnieszka Bardo, Katarzyna Kalita, Katarzyna Olszewska, Łukasz Przetak, Marcin Gdowski, Katarzyna Jabłońska
premiera: 23.05.2015

TAGI: [Radosław Rychcik](#), [Adam Mickiewicz](#), [Michał Lis](#), [Piotr Lis](#), [Anna Maria Karczmarska](#), [Tarnów](#), [Teatr im. Ludwika Solskiego w Tarnowie](#),

Udostępnij

Lubię to! 10

SKOMENTUJ

Autor lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

dwa plus trzy jako liczbę: 

KOMENTARZE (1)

Mariusz Piławski | 2015-06-18 21:03:11 » Cytuj

cyt. "Dużym walorem inscenizacji Rychcika jest natomiast fakt, że reżyser nie dodaje swoich tekstów, nie przetwarza oryginału – poemat epicki Mickiewicza umieszcza jedynie w nowym, bliższym nam kontekście. Co ciekawe, w tej hybrydycznej, na wskroś współczesnej formie dość wyraziście wybrzmiewa anachroniczny, stylizowany język poematu, którym Mickiewicz opowiada o losie swej mitycznej bohaterki." co za wspaniałe podejście do tematu - dziękujemy Panie Rychcik, że wspaniałomyślnie nie dodał Pan tekstu od siebie i gratuluję, że doceniła to recenzentka... Wiekopomne dzieła Pan konstruuje, Panie Rychcik.. (cudowne ogranie i wykorzystanie kostiumów w ligii NBA... Jest jedna dobra wiadomość, że zamyka Pan swoją romantyczną przygodę -- zatem teraz dokąd? Do Pozytywizmu czy powrót do Oświecenia i rozliczenie z nim... ? Średniowiecze to kopalnia wiedzy o człowieku i jego rozwoju... Tak podujam pare inspiracji i dodałkwna dodaję z Youtube z rzeszowska , pańskuballadyna... Jak by powiedział francuzi - "żenial" <https://www.youtube.com/watch?v=xDLH141ziwg> Iziwig inspiruje zwłaszcza ten popowy początek ...

POWIĄZANE TEATRY

Teatr im. Ludwika Solskiego w Tarnowie

PRZECZYTAJ TEŻ

Joanna Ostrowska
Teatr z końca świata o końcu świataJoanna Ostrowska
Stońce, góry i ... „zakopianina”Dominik Gac
Sto lat to za małoNadesłane
Apel Społecznych Rad Kultury do Ministra Kultury i Dziedzictwa NarodowegoDominik Gac
On a OnaZuzanna Berendt
Sprawy dla reportera

KALENDARIUM

16 XI 2022
Międzynarodowy Festiwal Sztuki Opowiadania XVII edycja - Pieśniarze i ich opowieści21 XI 2022
XLVIII Tyskie Spotkania Teatralne03 XII 2022
Cykl "Bóg i proch" - część szósta

BĄDŹ NABIEŻĄCO

